Goniec Codzienny

Wilno
CZWARTEK
13 listopada 1941 r.
Nr. 100
Cena w Wilnie 5 fen.

Osiągnięcie południowo-wschodniego wybrzeża Krymu

Wielkie sukcesy na południe od Tuły. — Skuteczne zbombardowanie brytyjskiego statku handlowego. — Zestrzelono 6 samolotów z brytyjskiej eskadry myśliwców

Z Kwatery Głównej Führera, 12 listopada.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie oddziały niemieckie i rumuńskie, ścigając nieprzyjaciela w zaciętych walkach dotarły do wybrzeża na południe od Kerczu. Lotnictwo w dalszym ciągu bombardowało z dobrym skutkiem porty Sewastopol, Kercz i Anapę.

W rejonie na południe od Tuły oddziały piechoty i czołgów rozbiły w ataku okrążającym sowiecką dywizję kawalerii, wzięły licznych jeńców oraz zdobyły 91 dział, jak również inny sprzęt wojenny.

Próba przełamania się z Petersburga, podjęta przez połączone siły nieprzyjacielskie, rozbiła się o obronę oddziałów niemieckich z ciężkimi i krwawymi stratami dla nieprzyjaciela. Przy czym z 17-tu atakujących czołgów zniszczono 11, w tej liczbie 7 najcięższych.

Eskadry samolotów bojowych i myśliwskich skutecznie zaatakowały na całym froncie linie komunikacyjne na tyłach oraz lotniska nieprzyjaciela. Zniszczyły one wielką ilość pociągów kolejowych oraz wyrządziły znaczne szkody sowieckiemu lotnictwu. W ciągu dnia i nocy Moskwa obrzucona była bombami kruszącymi i zapalającymi. Celne trafienia wyrządziły w urządzeniach kolejowych ciężkie szkody. Dalsze nocne ataki lotnictwa skierowane były na zakłady uzbrojeniowe w Gorkim.

Na wodach wokół Anglii samoloty bojowe celnie trafiły bombami ubiegłej nocy w jeden wielki statek handlowy na wschód od Lowestoft. Nad wybrzeżem Kanału artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła 6 samolotów z brytyjskiej eskadry myśliwców.

Nieprzyjacielskich działań wojennych na terenach Rzeszy nie było.

BERLIN. (PD). Niemieckie i fińskie oddziały kontynuowały oczyszczanie zdobytego terenu w północnej części frontu fińskiego. Zdobycz znacznie wzrosła. Według ostatnich doniesień zdobyto 30 dział, 30 miotaczy min, 88 karabinów maszynowych i 100 koni. Liczba jeńców stale się podwyższa. Na pobojowisku naliczono ponad 2.600 zabitych. W czasie od 1 do 9 listopada zdobyły w tych zwycięskich walkach niemieckie i fińskie oddziały 700 umocnień betonowych. W międzyczasie otoczono dalsze wojska sowieckie w sile 2 batalionów, które zostaną zniszczone.

BERLIN. (PD). Artyleria niemieckiej marynarki ostrzelała — jak DNB się dowiaduje — samoloty brytyjskie, które leciały na tereny zajęte nad Kanałem i nad wybrzeże Morza Północnego. Trzy maszyny brytyjskie zostały zestrzelone.

Echa mowy Wodza Niemiec

RZYM, 11.11. (DNB). Trzy tezy w mowie Wodza Niemiec, jak pisze Agencja Stefani, przypadły szczególnie do serca narodowi włoskiemu: tezy o wspólnocie rewolucyj, o przyjaźni między Wodzem Niemiec i Duce i o wspólnym przeznaczeniu obu narodów. W istocie, stwierdza Stefani, rewolucje, aczkolwiek różne, są historycznie równoległe, politycznie skierowane ku jednemu celowi a duchowo pokrewne. Obok przymierza wojskowego, dyplomatycznej i politycznej współpracy obu rządów osobista przyjaźń Wodza Niemiec i Duce wiążą oba narody bez reszty i ustalają ich wspólne stanowisko wobec państw trzecich. Czynnik ten nadaje niemiecko-włoskiemu blokowi bezwarunkową trwałość, wobec której nie potrafią nic zdziałać nawet najwięcej szalone manewry wroga.

TOKIO, 11.11. (DNB). Mimo prowokacyj ze strony Stanów Zjednoczonych zachowuje Wódz Niemiec rozważną samokontrolę i nie pozwala się porwać skwapliwym działaniom, pisze „Tokyo Nihi Nihi" w związku z mową Wodza Niemiec. Z omówień jego, odnoszących się do wojny ze Związkiem Sowieckim wynika, że niemieckie Siły Zbrojne odniosły szereg wspaniałych zwycięstw nad Związkiem Sowieckim. W związku z zimą można sądzić, że Wódz Niemiec wypracował nowe plany.

PARYŻ, 11.11. (DNB). Nawiązując do słów Wodza Niemiec, obecnie roztrzyga się los Europy na następne 1000 lat, stwierdza „Cri du Peuple" wobec angielsko-amerykańskich prób porównania wojny światowej z wojną obecną, że sytuacja Niemiec dzisiaj po dwóch latach trwania wojny wygląda zupełnie inaczej aniżeli w roku 1916. Świadczy o tym wyraźnie mowa Wodza Niemiec. Podczas gdy Wódz Niemiec wypowiedział walkę nowemu Dżingishanowi i na nowo aktywnie kształtuje Europę, opór Churchilla i Roosevelta przyczynia się tylko do tego, że Europa cementuje się coraz mocniej.

„Aujourd'hui" twierdzi, że obecnie roztrzyga się los Europy w walce z barbarzyństwem tak, jak na Zachodzie roztrzygnął się wobec dekadenckiej demokracji. Przez całe ćwierćwiecze skłaniała się Francja ku tym krańcowościom. Obecnie nadszedł czas, by zaprowadzić rzeczywisty porządek, oparty na sprawiedliwości, godności i gotowości do ofiar, o co Niemcy i ich sprzymierzeńcy walczą na Wschodzie.

Ciężkie straty bolszewików we wrześniu

BERLIN. (DNB) Z kół wojskowych donoszą: Ciężkie straty bolszewickie w ludziach i materiale wojennym, straty, które już do końca sierpnia wynosiły ogółem 5 milionów żołnierzy, we wrześniu nadal wzrosły.

Jedynie tylko w bitwie niszczycielskiej w łuku Dniepr — Desna na wschód od Kijowa straciły bolszewicy 53 pełne jednostki, w tym 47 całkowicie wyekwipowanych dywizyj. Ogółem zniszczono w czasie od 1 do 30 września: 59 sowieckich dywizyj strzeleckich, 11 dywizyj pancernych, 1 dywizję górską, 2 dywizje piechoty, 1 brygadę pancerną i 1 brygadę spadochroniarzy, razem 94 większe i 8 mniejszych jednostek wojskowych z masą sprzętu wojennego. Pozatym rozbito lub rozproszono liczne pojedyncze kompanie, bataliony, oddziały obrony narodowej i t. p. Na wszystkich odcinkach frontu, przede wszystkim zaś przy daremnych próbach przedarcia się z pierścienia pod Petersburgiem, ponieśli bolszewicy w ciągu września ciężkie straty. Jeśli się zważy, że już we wrześniu Sowiety nie mogły uzupełnić swoich dywizyj do pełnego stanu bojowego, wynoszącego 15.000 żołnierzy, to ubytek 94 jednostek wojskowych oznacza dla Sowietów dalszą stratę 1,2 miljona żołnierzy. Ponadto 8 sowieckich dywizyj strzeleckich i 1 dywizja pancerna straciły w ciągu września połowę swego stanu bojowego i uzbrojenia. Ten wzgląd oraz bieżące ciężkie straty Sowietów na wszystkich odcinkach frontu w drobniejszych walkach każą sądzić, że ogólna strata 1,2 miljona żołnierzy we wrześniu 1941 r. jest określona bardzo ostrożnie, bowiem straty Sowietów są faktycznie o wiele wyższe.

—ooo—

Sowiecka flota czarnomorska pójdzie na dno?

BUKARESZT. (PD). Według doniesień prasy rumuńskiej Anglia miała zażądać od Związku Sowieckiego zatopienia sowieckiej floty na Morzu Czarnym, w obawie, że okręty sowieckie dostaną się w ręce państw Osi.

W oblężonym Petersburgu

BERLIN. (PD). „Żyliśmy w Petersburgu jak Robinson na wyspie", oświadczył wzięty do niewoli, 23-letni porucznik sowiecki Mikołaj Petrowicz: „Aczkolwiek jesteśmy żołnierzami, nie wiemy nic o działaniach wojennych na froncie. Nie wiemy nawet o kierunku naszych ruchów, z czego moglibyśmy wyciągnąć wnioski.

Nie mamy gazet ani radia. Wiedzieliśmy tylko, że oddziałom naszym powodzi się tu b. źle, to bowiem czuliśmy każdego dnia na własnej skórze.

Ustawiczne walki przerzedziły szeregi żołnierzy. Uzupełnienie było zupełnie do niczego, tak że ostatni wyszkoleni żołnierze musieli ponieść główne brzemię walk i byli koszeni niemieckim ogniem. Wciąż nakazywane przez komisarzy próby przedarcia się prowadziły tylko do silnego upływu krwi. Mimo to politrucy mówili wciąż o zwycięstwie. Pytaliśmy się jednak: czyje to będzie zwycięstwo?".

Dziś i przed 24 laty



Porównanie pomiędzy zdobytą obecnie przestrzenią i przestrzenią osiągniętą do grudnia 1917 r.

Rokowania japońsko-amerykańskie

TOKIO. (PD). Pobyt Kurusu w Waszyngtonie nie jest ograniczony w czasie, oświadczył przedstawiciel rządu. Wysłanie jego świadczy o poważnym życzeniu Japonii doprowadzenia pertraktacji do końca. Na zapytanie, czy Kurusu przedłoży w Waszyngtonie nowe propozycje Japonii, przedstawiciel rządu odpowiedział, że Kurusu będzie może mógł jaśniej przedstawić wyrażony już dotychczas przez Japonię jej punkt widzenia.

„Roosevelt pogwałcił ustawę"

stwierdza gazeta amerykańska

NOWY JORK. (DNB). W związku ze zmianą ustawy o neutralności wskazuje pewna środkowo-zachodnia gazeta Stanów Zjednoczonych na to, że zabici na pokładzie kontrtorpedowców amerykańskich są dowodem, że Roosevelt sam pogwałcił ustawę, bowiem wystąpił przeciwko argumentowi, który sam przytoczył przy wniesieniu ustawy o neutralności w 1939 r. Wolność mórz nie oznaczała nigdy tego, by państwo neutralne mogło dostarczać konwojami amunicję dla stron wojujących.

Amerykańskie okręty wojenne uwikłały się już w wojnę morską z Niemcami. Okręty wojenne otrzymały rozkaz ochrony dostaw uzbrojenia daleko poza półkulę Zachodnią. Drogą wybiegów, oszustwa i pośredniego gwałcenia ustawy przemienił wojenny rząd Stanów Zjednoczonych kraj w stronę wojującą. Wbrew ustawie Roosevelt wysłał już żołnierzy amerykańskich na śmierć. Obecnie szuka on usankcjonowania tych działań. Partia wojenna Roosevelta spodziewa się, że z chwilą gdy liczba strat wzrośnie, nie znajdzie się już nikt, kto by przeciwstawił się przystąpieniu Stanów do wojny.

NOWY JORK. DNB. Wydawca amerykański Hearst w „New York Journal American" piętnuje t. zw. „cztery wolności Roosevelta" i określa je jako oszustwo. Po pierwsze stwierdza on, rząd U. S. A. sprzymierza się ze Związkiem Sowieckim, który zamierza rozszerzyć komunizm na całą Europę oraz próbuje przedstawić krwawy despotyzm jako instytucję bez mała dobroczynną. Po drugie rząd U. S. A. zgadza się na wyprawę wojenną przeciwko religiom. Po trzecie rząd U. S. A. zastanawia się nad wypowiedzeniem wojny Finlandii i pomaga Związkowi Sowieckiemu w odzyskaniu republik Estonii, Łotwy i Litwy. Po czwarte krępuje on swobodę we własnym kraju.

„Nasze cztery wolności, są czterema kłamstwami gdy chodzi o ich urzeczywistnienie" stwierdza Hearst, gdyż zamiast wzmacniać pokój, prowokują wojnę i zamiast występować w obronie małych narodów, sprzyjają ich uciskowi. Czterej jeźdźcy apokalipsy: ucisk, nacisk, opanowanie, ujarzmienie cwałują pod fałszywym sztandarem wolności i demokracji.

Nieprzerwana ofenzywa niemiecka na Wschodzie

Tydzień imponujących zwycięstw na wszystkich odcinkach frontu

BERLIN, (PD). 9 listopada. Na początku tygodnia (20 tydzień kampanii wschodniej) dotarły niemieckie i rumuńskie wojska na Krymie do gór Jaila, działając dalekimi i śmiałymi wypadami i wykonując potężne marsze. Atakując bez odpoczynku osiągnęły one tak szybko północne stoki tych gór, że pobici bolszewicy nie zdążyli przygotować tam planowej obrony. Opór straży tylnych, uciekających bolszewików został w wielu miejscach przełamany. Wojska sowieckie wskutek silnego nacisku wojsk pościgowych zostały rozdzielone na dwie części: jedna grupa usiłowała uciec przez Sewastopol, druga przez Kercz. Uniemożliwia się im jednak tę ucieczkę przy pomocy nacierających bez przerwy niemieckich i rumuńskich oddziałów lądowych i przez bombardowanie z powietrza portów w Sewastopolu i Jałcie. Przyczem Jałta została w międzyczasie zajęta.

Po wywalczeniu dojścia do gór Jaila wojska sowieckie, które stawiały jeszcze w przełęczach górskich, uparty miejscami, lecz nie powiązany planowo opór, zostały rozproszone i zniszczone. Zajęto na szerokim froncie południowe wybrzeże morskie frontu, Zdob to miasto portowe Teodozja i inne miejscowości nadbrzeżne. Niemieckie i rumuńskie wojska przezwyciężyły w tych walkach śmiałym natarciem nowoczesne umocnienia Sowietów, wyposażone w najowsze działa na betonowych podstawach oraz w poczwórnie sprzężone karabiny maszynowe i miotacze płomieni. Również w Zagłębiu Donieckim posunęły się niemieckie i włoskie oddziały, mimo ciężkich warunków atmosferycznych i komunikacyjnych, dalej naprzód i zajęły szereg dalszych miejscowości przemysłowych.

Przeciwnatarcia sowieckie, które były częściowo poprzedzone czołgami i kawalerią, załamały się w koncentrycznym ogniu niemieckich wojsk i nie mogły wytrzymać dalszego posuwania się Niemców.

Na środkowym odcinku frontu zajęto główne miasto okręgu Kursk, ważne jako węzeł kolejowy i centrum przemysłowe. Na tym samym odcinku frontu, dywizje piechoty przełamały silnie rozbudowane urządzenia obronne Sowietów i zdobyły tysiące jeńców i dział. Tak np. jedna tylko dywizja piechoty zajęła w tych zaciętych walkach 234 umocnienia betonowe, wzięła ponad 800 jeńców i zdobyła liczny materiał.

Rozpaczliwe próby sowieckie odbicia Kalinina, znajdującego się silnie w ręku niemieckim, załamały się o bohaterską postawę niemieckich wojsk. W ten sposób unicestwiono rozkaz Stalina, by zdobyć miasto z powrotem w ustalonym przez niego terminie, w przeciwnym razie każe rozstrzelać odpowiedzialnych komisarzy.

Również na północnym odcinku frontu toczyły się walki pełne sukcesów. Pułk piechoty, pewnej zmotoryzowanej dywizji, w walce o przeprawę przez rzekę pod osobistym dowództwem komendanta dywizji, przedarł się przez sowieckie stanowiska umocnień betonowych i zajął przyczółek mostowy na drugim brzegu rzeki.

Na froncie okrążającym koło Petersburga, próbowali bolszewicy w ubiegłym tygodniu, kilkakrotnie przerwać pierścień wojsk niemieckich, używając przy tym sztucznej mgły, wprowadzając do walki czołgi, kanonierki i skoncentrowane oddziały lotnictwa. Próby przedarcia się były przygotowywane ogniem artyleryjskim. Wszystkie te rozpaczliwe próby spełzły na niczym wobec stale czujnej obrony niemieckich oddziałów. Straty Sowietów w zabitych były w czasie tych prób przedarcia się szczególnie wielkie.

Ciężka i najcięższa artyleria wojsk lądowych ostrzeliwała skutecznie okręty na wybrzeżu Zatoki Fińskiej, urządzenia portowe, zakłady zbrojeniowe i zaopatrzenia w Petersburgu, Kronsztacie i Oranienbaumie. Obserwowano liczne celne trafienia pocisków i daleko widoczne chmury dymu, które częściowo pochodziły z wielkich pożarów.

Walki wojsk pieszych były na wszystkich odcinkach skutecznie wspomagane przez lotnictwo.

Siła uderzeniowa wojsk niemieckich zadała bolszewikom i w tym tygodniu wszędzie ciężkie straty. Zwycięskie te walki są nową chwalebną kartą niemieckiego żołnierza.

Zamek Tatarów na Krymie w ręku niemieckim

Podczas ofensywy wojsk niemieckich na półwyspie Krymskim dostała się w ręce niemieckie również dawna rezydencja chanów Tatarów krymskich. Zamek znajduje się koło Bachczisaraju i jest ze względu na swoją historyczną i zabytkową wartość narodową pamiątką dla krymskich Tatarów.

W ciągu dwóch nocy

stracili Anglicy 46 bombowców

Najcięższa klęska brytyjskiego lotnictwa

Już noc z 7 na 8 listopada zapisała się w kronice brytyjskiego lotnictwa na zawsze jako jedno z najsmutniejszych wspomnień wojennych, ale dołącza się do tego i noc z 8 na 9 listopada, pełna ponownych dotkliwych strat. Gdy ubiegłej nocy lotnictwo brytyjskie straciło, jak sami Anglicy przyznali się, 37 samolotów, to tym razem na znacznie mniejszej przestrzeni nalotu i przy nieporównanie mniejszym użyciu samolotów stracili oni dalszych 9 maszyn. W tej liczbie znajduje się pewna liczba wysokowartościowych i trudno dających się zastąpić bombowców, a wraz z nimi załogi, każda składająca się z 5—8 ludzi, a strata tych załóg jest na pewno dotkliwsza, aniżeli strata materiału.

Znów mocną okazała się niemiecka obrona z ziemi, która wspólnie z bohaterskimi myśliwcami nocnymi stworzyła przed nadlatującymi Brytyjczykami wał ognia, odpędziła ich od ważnych ze stanowiska gospodarki obronnej obiektów i zmusiła do bezcelowego zrzucenia bomb.

W ten sposób w ciągu tych dwóch nocy, nie licząc straty 25 myśliwców w ciągu dnia, straciło lotnictwo brytyjskie 46 bombowców, w tym większą ilość czteromotorowych, a wraz z nimi, obliczając ostrożnie, 255 ludzi w załogach, których pełnowartościowe uzupełnienie stanowi coraz trudniejszy problem dla Anglii.

Skoro brytyjska służba prasowa w związku z tymi nalotami mówi o rekordowym ataku angielskiego lotnictwa w tej wojnie, że atak pozostawił po sobie „dymiące gruzy", to nie należy temu twierdzeniu przeciwstawiać się. Ale w innym znaczeniu, aniżeli to z przesadą mówi się po tamtej stronie Kanału, aby pustymi frazesami o sukcesach pokryć masową stratę samolotów. Albowiem prawdą jest, że jeszcze nigdy przed tym nie leżały w tak rekordowej liczbie na niemieckiej ziemi dymiące szczątki zestrzelonych bombowców brytyjskich. Jeśli zaś Londyn chce wzbudzić pozory, jakoby złe warunki atmosferyczne pomagały szczególnie silnej niemieckiej obronie, co sami Anglicy stwierdzają, to można na to odpowiedzieć, że te właśnie warunki atmosferyczne wcale nie ułatwiały niemieckiej artylerii przeciwlotniczej wyszukanie i opasanie ogniem przeciwnika, ani niemieckim myśliwcom ściganie przeciwnika.

Brytyjska służba prasowa podnosi dalej, że atak w nocy na 8. XI. od dłuższego czasu był przygotowywany i że czekano tylko na sprzyjającą chwilę, aby wystartować do t. zw. „wyprawy rekordowej". Nastąpiła w rezultacie najcięższa z dotychczasowych klęska lotników brytyjskich, a świadomemu morderstwu kilku niewinnych osób cywilnych wskutek tego bezcelowego i bezplanowego zrzucenia bomb przeciwstawić można straty, jakie ponieśli Anglicy dzięki silnej i niewzruszonej niemieckiej obronie.

NOWY JORK. (PD). Wielkie straty Anglików w bombowcach staną się dopiero wtedy jasne, pisze „New York Mirror", gdy się zważy, że stracili oni w ciągu jednej nocy więcej bombowców, aniżeli Stany Zjednoczone mogą wyprodukować w ciągu całego miesiąca. Niewątpliwie powodem do tego przedsięwzięcia był niepokój w Anglii i nacisk społeczeństwa, by coś działać. Gazeta pisze dalej, że niewiarygodną jest teoria, jakoby Niemcy mogły być pokonane z powietrza. Realiści w Anglii wiedzą o tym od dawna.

—ooo—

Zwycięskie eskadry

BERLIN. 10. XI. (PD). Pewna eskadra niemieckich myśliwców, która poprzednio wielokrotnie odznaczyła się, odniosła 6 listopada swoje 1500 zwycięstwo w powietrzu. Inna eskadra myśliwców zapisała 31 października swoje 1000 zwycięstwo powietrzne. Ponadto od początku wojny eskadra ta zatopiła 13 nieprzyjacielskich statków handlowych o ogólnym tonażu 75.000 TRB. i 11 okrętów wojennych o 67.000 ton, oraz ciężko uszkodziła dalszych 17 statków handlowych o 73.000 TRB i 11 okrętów wojennych o 54.000 ton. Ponadto załoga tej eskadry myśliwców zniszczyła 190 nieprzyjacielskich samolotów na ziemi i zdruzgotała bombami 134 pojazdy, 15 czołgów, 15 pociągów, 9 lokomotyw i 6 linij kolejowych. Marszałek Rzeszy wyraził zwycięskim eskadrom podziękowanie i uznanie za wspaniałe zwycięstwa.

Stalin marzy o „drugim froncie"

BERLIN, (PD). Stołeczna prasa wieczorna czyni uwagi na marginesie mowy, wygłoszonej przez Stalina z okazji demonstracji, związanej z rewolucją październikową przed moskiewskim sowietem miejskim.

„Berliner Boersenzeitung" pisze: „O „prawdzie" wywodów Stalina świadczy twierdzenie, że bolszewicy w pierwszych czterech miesiącach wojny stracili 350.000 zabitych, 378.000 zaginionych i 1.020.000 rannych. Z niemieckich komunikatów Komendy Głównej Sił Zbrojnych — podkreśla gazeta — świat wie, że w przeciągu tego czasu wojska sprzymierzone wzięły daleko więcej aniżeli 3 miliony jeńców. Zbliżyć się więc można do prawdy, jeśli podane przez Stalina liczby strat bolszewickich pomnoży się mniej więcej przez 10".

„Berliner Lokalanzeiger" oświadcza: „Fakt, że Stalin podał straty bolszewickie w formie tak ogromnie oddalonej od prawdy, świadczy najlepiej, jak słabo czuje się bolszewicki dyktator. Obawia się on katastrofalnego nastroju, który może mu przeszkodzić w przedłużeniu beznadziejnego oporu".

„Berliner Nachtausgabe" podkreśla twierdzenie Stalina, że główną przyczyną klęski armii bolszewickiej jest „brak drugiego frontu". Rzeczą charakterystyczną jest, że dyktator sowiecki liczy jeszcze że może dojdzie do drugiego frontu i że zniszczona przez zwycięskie wojska niemieckie broń oraz masy zabranych jeńców mogą być zastąpione przez Anglię i Stany Zjednoczone".

„Deutsche Allgemeine Zeitung" komentuje przede wszystkim oddźwięki, jakie w prasie angielskiej znalazły przymówki Stalina co do „stworzenia drugiego frontu". Skoro Eden, — zauważa gazeta — polecа pisać w „Yorkshire Post", że fałszywą jest rzeczą uważać Europę Zachodnią za jedyny plac boju, i skoro „Daily Mail" radzi Stalinowi spojrzeć gdzie indziej a nie na zachód", to można z tych głosów wywnioskować, że prasa brytyjska otrzymała widocznie polecenie storpedować zawczasu nadzieje Stalina.

—ooo—

Szkoły rolnicze w Generalnej Gubernii

KRAKÓW. (PD). Reorganizacja szkół rolniczych w Generalnej Gubernii dała już poważne wyniki. Sam tylko powiat miechowski w okręgu Krakowskim liczy dzisiaj 160 szkół zawodowych gospodarstwa wiejskiego z około 50.000 uczniów i uczenic. W podobny sposób popiera się i w innych okręgach Generalnej Gubernii rolnicze wykształcenie zawodowe. I tak w ubiegłym miesiącu otwarto w okręgu radomskim 100 zawodowych szkół rolniczych z 24000 uczniów.

Oblicza się, że do końca roku na terenie całej Gubernii Generalnej będzie działać 600 szkół gospodarstwa wiejskiego ze 150000 uczniów. Szkolnictwo rolnicze ma na celu stworzyć fachowo wyszkolone kadry i podnieść produkcję rolną.

PRZEMOWIENIE Generalnego Komisarza

do odjeżdżających oddziałów służby bezpieczeństwa

KOWNO, 10. 11. (PD). Generalny Komisarz Dr. von Renteln i komendant policji porządkowej na Litwie major Engel pożegnali dzisiaj oddział służby bezpieczeństwa, który został skierowany do nowego miejsca służby poza granicami Generalnego Okręgu.

Generalny Komisarz przemówił w następujący sposób do żołnierzy.

Żołnierze służby bezpieczeństwa!

Żyjemy w epoce, która niesie ze sobą największe od stuleci przemiany w losie całej Europy i każdej jednostki. Rozchodzi się całkiem po prostu o rozstrzygnięcie pytania, czy w przyszłości mamy wieść żywot godny człowieka, czy też nadal ma życiu naszemu zagrażać wrogi człowieczeństwu i krwawy terror bolszewizmu, wspomagany przez zachodnią plutokrację. Epoka ta wymaga pełnych ludzi. Podczas gdy niemiecka siła zbrojna łamie w niezrównanym zwycięskim pochodzie jeden za drugim bastion bolszewizmu, otwierają się na uwolnionych terenach różnorakie zadania, które wymagają działania odpowiednich ludzi. Zadania te nie ograniczają się do obszaru waszej, uwolnionej od bolszewizmu ojczyzny, lecz sięgają poza jej granice.

Gdy opuszczacie obecnie nasze miasto i jedziecie na służbę, chciałbym wam dać na drogę dwie rady.

— Po pierwsze: Pamiętajcie, że tylko odwieczne cnoty noszących broń mężów wszelkich czasów i wszelkich krajów, a mianowicie: odwaga, karność wewnętrzna i gotowość poświęcenia się, zapewniają powodzenie przy rozwiązywaniu zadań. Nie ma zadania, któreby na gruncie tych cnót nie mogło być spełnione.

A po drugie wołam do was przy pożegnaniu: Pamiętajcie, że każdy z was, na swoim posterunku, niezależnie gdzie on się znajduje, stoi na straży bezpieczeństwa domu i ojczyzny, rodziców i rodzeństwa, żony i dziecka przed bolszewickim barbarzyństwem. Zadanie, jakie otrzymujecie, nie jest owocem jakiejś teorii, albo wymędrkowanych w gabinetach wskazówek, lecz jest to praktyczne współdziałanie w zabezpieczeniu europejskiej kultury i bytu, godnego człowieka. Na gruncie tego zadania jesteśmy towarzyszami. Jest to wielkie, zaszczytne dla was wszystkich zadanie. Pozostańmy stale dobrymi towarzyszami.

My wszyscy i ja osobiście życzymy wam na waszej drodze szczęścia i powodzenia.

Major Engel zwrócił się do żołnierzy następującymi słowami:

Oficerowie i żołnierze oddziału służby bezpieczeństwa! Z chwilą gdy niemiecka siła zbrojna wypędziła bolszewizm z Generalnego Okręgu Litwy, przeszła cała litewska policja w ręce policji Rzeszy Niemieckiej.

W tym czasie aż do dzisiaj pracowaliście według wskazówek Niemieckiej Policji i udziałem swoim przyczyniliście się do tego, że naród litewski mógł w spokoju oddawać się swojej pracy: W ten sposób złożyliście przed Wodzem Rzeszy Niemieckiej, Adolfem Hitlerem dowód, że za jego gigantyczną pracę, którą on wraz ze swoim narodem również w Waszej i Waszego Narodu obronie wykonał — jesteście zdecydowani wystąpić przeciwko zarazie świata, bolszewizmowi.

Dziś zostaliście wybrani, byście na innym miejscu pełnili swą służbę. To nowe miejsce znajduje się tymczasem w Estonii. Jestem przekonany, że wszędzie tam, dokąd zostaniecie skierowani, będziecie spełniać swoją służbę wierni cnotom żołnierskim, odważnie, wiernie i w posłuszeństwie. Wiem również, że będziecie mi, jako waszemu dotychczasowemu komendantowi, przynosili wszędzie zaszczyt oraz dziękuję wam za waszą dotychczasową współpracę.

Żegnam was, składając jednocześnie najlepsze życzenia dla Was i dla waszej formacji.

Bekanntmachung—Obwieszczenie

Der Verkauf von Gold — und Silberwaren ist mit sofortiger Wirkung nur noch statthaft gegen Ablieferung der entsprechenden Mengen in Altgold und Altsilber.

Der Generalkommissar in Kauen
I. A. gez. Dr. Pense.

Kauen, den 8. November 1941.

Z chwilą ukazania się niniejszego obwieszczenia, zezwala się na sprzedaż przedmiotów złotych i srebrnych wyłącznie po uprzednim zwrocie odpowiedniej ilości zużytych przedmiotów srebrnych i złotych.

Generalny komisarz w Kownie
z polec. podp. Dr. Pense.

Kowno, 8 listopada 1941.

Bekanntmachung—Obwieszczenie

Eine Abgabe von Schallplatten ist mit sofortiger Wirkung nur gegen Ablieferung der entsprechenden Anzahl von alten Schallplatten zulässig.

Der Generalkommissar in Kauen
I. A. gez. Dr. Pense.

Kauen, den 8. November 1941.

Z chwilą ukazania się niniejszego obwieszczenia, sprzedaż płyt gramofonowych jest dopuszczalna tylko po uprzednim zwrocie odpowiedniej ilości starych płyt.

Generalny komisarz w Kownie
z polec. podp. Dr. Pense.

Kowno, 8 listopada 1941.

Bekanntmachung—Obwieszczenie

Die „Ostland-Faser" G. m. b. H., die auf Grund des Erlasses des Reichsmarschalls des Grossdeutschen Reiches, Beauftragten für den Vierjahresplan vom 7. 7. 1941 — V. P. 12028 — durch Einweisungsanordnung des Reichskommissars für das Ostland vom 7. Oktober 1941 in ihr Tätigkeitsgebiet im Ostland eingewiesen wurde, übernimmt weiterhin treuhänderisch als Gesamtobjekt mit sofortiger Wirkung:

a) den Textiltrust in Kauen nebst allen angeschlossenen Betrieben,

b) den Zündholz — und Papierindustrietrust in Kauen nebst allen angeschlossenen Holzstoff-, Pappen- und Papierfabriken,

c) das Textil—Grossverkaufs—Kontor (Base Nr. 1) einschliesslich deren Vermögenswerten.

Der Generalkommissar in Kauen
I. A. gez. Dr. Pense.

Kauen, den 8. November 1941.

T-wo „Włókno — Kraj Wschodni" Sp. z ogr. odpow., które na podstawie rozporządzenia Marszałka Rzeszy Wielkich Niemiec, pełnomocnika dla czteroletniego planu, z 7. 7. 1941. V.P. 12028 — zostało wprowadzone przez zarządzenie komisarza Rzeszy dla Kraju Wschodniego z dn. 7 października 1941 jako obowiązujące na obszarze Kraju Wschodniego obejmuje pod swój zarząd z natychmiastową mocą obowiązującą oprócz innych również

a) trust tekstylny w Kownie wraz ze wszystkimi przynależnymi do niego przedsiębiorstwami,

b) trust przemysłu zapałczanego i papierniczego w Kownie wraz ze wszystkimi przynależnymi doń fabrykami materiałów drzewnych, tektury i papieru,

c) kantor hurtowej sprzedaży tekstylnej (Baza Nr. 1) łącznie z całym jego majątkiem.

Generalny komisarz w Kownie
z polec. podp. Dr. Pense.

Kowno, 7 listopada 1941.

Przeżycia komunisty w Związku Sowieckim

Zakończenie

XXXXII.

Przyjechałem do Berlina. Znalazłem tu zupełnie nowy świat. Przyznam się otwarcie, że jako długoletni komunista patrzałem na to, co mnie otaczało, z pewną rezerwą i niedowierzaniem. Nad wszyskim jednak górowało niezmierne uczucie szczęścia, że znowu stąpam po ziemi ojczystej, że oddycham jej powietrzem, i jestem razem z braćmi swego narodu.

Uzyskana wolność nie trwała jednak długo, Byłem w Berlinie zaledwie sześć dni, gdy wczesnym rankiem zapukano do mego mieszkania. Byłem niemało zaskoczony, gdy dwóch urzędników policji wezwało mnie grzecznym tonem do pójścia z nimi.

Zaprowadzono mnię do prezydium policji na Placu Aleksandra, gdzie zostałem umieszczony w pojedynczej celi wewnętrznego więzienia policyjnego. Wszędzie panował spokój, odnoszono się do więźniów grzecznie. Kierownik oddziału, przed którym stawiono mnie tego samego dnia, zapytał, jak się czuję, i dowiedziawszy się, że jestem inwalidą wojennym, polecił dać mi podwójny materac, pożywne jedzenie, pozwolił na godzinę spaceru codzień, oraz na widywanie się z krewnymi, którzy tymczasem przyjechali do Berlina.

Wezwano mnie do wypowiedzi o stosunkach panujących w Związku Sowieckim. Prośbie nie mogłem uczynić zadość. Najwyżej mogłem opowiedzieć o tych rzeczach, które dotyczyły mnie osobiście, i które miały związek z moim aresztowaniem w Sowietach. Musiałem, i chciałem zachować milczenie, albowiem szereg przyjaciół wstawiał się za mną. GPU mogło im, tak samo jak mojej żonie, która przecie pozostała w Rosji, dobrać się do skóry. Zakomunikowano mi więc, że będę musiał tak długo być izolowany, dopóki moje wypowiedzi nie zostaną zbadane i potwierdzone przez kompetentny niemiecki urząd zagraniczny w Związku Sowieckim i przez policję mojej ojczyzny.

Wobec tego, że byłem Wirtemberczykiem i podlegałem kompetencji wirtemberskiej policji państwowej, oraz że nie miano widocznie do mnie zupełnego zaufania jako do człowieka, który zajmował w Związku Sowieckim wysokie stanowisko, zostałem po dziesięciodniowym pobycie w więzieniu berlińskim przewieziony do Wirtembergii. Jechałem z kilkoma innymi przeważnie politycznymi więźniami.

Po trzech dniach znalazłem się w więzieniu „Wysoki Asperg" pod Ludwigsburgiem. Miałem przyjemność być w najwyżej położonym więzieniu w Niemczech, o którym lud mówi, że jest na najwyższej górze całego świata, albowiem niejeden potrzebuje całych lat do zejścia z niej.

Traktowanie w więzieniu było niezwykle humanitarne. W słonecznej celi, z parkietową podłogą, były czyste łóżka polowe i schludne przybory do jedzenia. Wszystko świadczyło o tym, ż zarząd chciał uczynić więźniom możliwie znośnym pobyt w więzieniu. Widoczne było, że starano się traktować ich tak, by nie wychodzili z niego złamani na ciele i duchu oraz rozgoryczeni, lecz jako ludzie zdrowi, nastawieni pozytywnie względem państwa i społeczeństwa.

W spokoju i ciszy przeżyłem na „Wysokim Aspergu" dwa miesiące. Jeszcze raz dokładnie przemyślałem swe przeżycia, i nabrałem nowych sił i ochoty do dalszej pracy.

Kiedy wezwano mnie któregoś dnia do kancelarii na badania i żądano ode mie tak, jak w Berlinie, podania wiadomości o Związku Sowieckim, odpowiedziałem, że wolę pozostać raczej w więzieniu, niż być przyczyną nieszczęścia swoich przyjaciół i żony, znajdujących się w Sowietach.

Po tym oświadczeniu byłem przekonany, że długo nie ujrzę wolności. Tymczasem stało się inaczej. Niedługo potem dyrektor więzienia powiadomił mnie, że jestem wolny i mogę iść, dokąd mi się podoba.

NA TYM KOŃCZĘ

Podałem w sprawozdaniu, które czytelnicy mają przed sobą, jedynie część tego, co w Związku Sowieckim w ciągu dziesięciu lat widziałem, słyszałem i przeżyłem.

Ale i to, co napisałem, wystarczy do uświadomienia sobie, a dla mnie po dziesięcioletnich przeżyciach było to pewnikiem, że bolszewizm, z powodów, które wypływają z jego istoty, nie jest w stanie i nigdy nie będzie — zbudować zdrowej gospodarki, uporządkowanej administracji, a zwłaszcza prawdziwie socjalistycznej formy bytowania.

Jednocześnie jestem przekonany, że moi dawni towarzysze, komuniści i socjaliści na całym świecie, źle nie zrozumieją mego sprawozdania jako beznadziejnego bilansu człowieka, którego spotkał zawód, a który, uniknąwszy szczęśliwie kuli GPU, w jakimś kąciku świata kapitalistycznego chce spokojnie skończyć swe życie.

Nie, po tysiąckroć nie. Kto unika toczącej się w naszych czasach walki, prowadzonej przez nasze pokolenie, nie jest wart, by żyć w naszych czasach. Zaczęła się walka ostatnia o ustalenie pokoju na świecie, dobrobytu, sprawiedliwości dla wszyskich narodów. Zwycięstwo jest możliwe wtedy, jeśli uczciwie poznamy dotychczasowe błędy, jeśli zejdziemy z błędnych dróg.

Dopóki istnieją ludzie, którzy wierzą w głos Moskwy, droga do lepszej przyszłości jest zamknięta. Nie dlatego, że na Kremlu panuje Stalin. Gdyby tam był Trocki lub ktoś inny, istota bolszewizmu nie uległaby zmianie.

I należy zorienować się, co stanowi tę zgubną istotę bolszewizmu.

Frazesy i teoria są bezpłodne. Istnieje jedyny prawdziwy socjalizm, socjalizm czynu. Gdzie go brak, trzeba odnosić się do niego z nieufnością, gdyby nawet nie wiem jak trzymano się generalnych linij. Wszyscy socjaliści muszą sobie uświadomić jedno:

Socjalizm nie da się zrealizować przez walkę klas. Walka klas to nienawiść, a nienawiść podkopuje do gruntu każde społeczeństwo.

Walka klas żąda dyktatury jednej klasy, proletariatu, t. zn. mniejszości wśród każdego narodu, nad wszystkimi innymi warstwami. A dyktatura każdej klasy prowadzi na manowce despotyzmu. Rozwój Związku Sowieckiego potwierdził to raz na zawsze.

Nieodłącznymi towarzyszami takiego despotyzmu są wszystkie szkodliwe i wstrętne zjawiska, jakimi są karierowiczostwo, pochlebstwo, gra na konjunkturze, biurokratyzm w najgorszym znaczeniu słowa.

Gdzie takie siły dostają się do głosu, zostaje wykluczony z pracy nad budową życia społecznego każdy uczciwy robotnik, bez różnicy na jakim by nie był stanowisku, tak samo jak każdy poważny pracownik i fachowiec. Głos mają tylko dyletanci i ludzie operujący frazesami. Burzą oni wszelkie zdrowe poczynania gospodarcze, uniemożliwiają wszelką rozb[illegible].

Prawdziwym [illegible] permanentnego stanu katastrofalnego gospodarki sowieckiej jest płynące z najgłębszej istoty bolszewizmu panowanie nieuków i karierowiczów nad tymi, którzy naprawdę coś potrafią.

A drugim powodem zupełnego rozkładu państwa i gospodarki jest system niewolnictwa, ugruntowanego pod hasłem rzekomej „dyktatury proletariatu". Tam, gdzie dusi się i urzędowo reguluje każdą prywatną inicjatywę, każdą twórczą działalność jednostki, kończy się zdrowe wzrastanie i rozrastanie życia narodu.

Przykuci do kołchozów, musztrowani przez funkcjonariuszy partyjnych chłopi-niewolnicy, ujarzmieni robotnicy, uginający się pod dyktandem biurokracji państwowej i gospodarczej, maszyna, używana nie jako środek pomocy robotnikowi przy pracy, lecz jako narzędzie wyzysku — oto straszliwe życie wewnątrz Związku Sowieckiego, przedstawionego przez nieodpowiedzialnych i zakłamanych demagogów, będących w służbie komunizmu, jako „raj pracujących".

Nie istnieje na świecie ani jeden uprzemysłowiony kraj w którym stopa życiowa byłaby tak niska, jak w Związku Sowieckim.

Nie ma na świecie gospodarki, gdzie człowiek byłby takim zupełnym niewolnikiem techniki, maszyny, jak w gospodarce Związku Sowieckiego.

Droga, na którą weszła Moskwa, by doprowadzić do rozwiązania konfliktu między kapitałem a pracą poprzez zbiurokratyzowanie gospodarki, okazała się najzgubniejszą z wszystkich bezdroży.

Nie istnieje na świecie ani jeden naród kulturalny, któremu by tak, jak narodom Związku Sowieckiego, terrorem zabrano nawet cień wolności sumienia, wolności religii i honoru.

A jeśli całe wewnętrzne życie Związku Sowieckiego jest pod znakiem zdrady, niewolnictwa, bizantynizmu, nędzy, nikczemności i terroru, to — zgodnie z istotą bolszewizmu — określają te same negatywne siły także politykę zagraniczną Sowietów.

Powstania, wojny domowe, strajki, skrytobójstwa popełniane na przeciwnikach i — jako cel ostateczny — nowa wojna światowa, która ma doprowadzić do bolszewickiej rewolucji światowej, oto cele zagranicznej polityki Moskwy, by kiedyś ustanowić panowanie Związku Sowieckiego na całym świecie, zorganizować krwawy despotyzm, bez sprawiedliwości, bez wolności, bez pokoju, bez chleba.

WOŁGA i DON

„Matuszka Wołga" jest olbrzymem wśród rzek europejskich. Długość jej wynosi 3700 km, szerokość w środkowym biegu pod Jarosławiem i Kostromą 700 m, pod Niżnim Nowgorodem (Gorkij) 1500 m., pod Kazaniem 2000 m. w dolnym biegu pod Saratowem 3000 — 5000 m, pod Carycynem (Stalingrad) do 8000 m.

Dorzecze jej obejmuje obszar 1.460.000 km. kwadratowych, to znaczy sześciokrotnie większy od wysp brytyjskich. Masa wód, pobieranych przez nią z jednej strony z obszarów bagien i torfów zachodniorosyjskich, a z drugiej od wschodu ze zboczy Uralu obfitujących w opady deszczowe, jest tak ogromna, że rzeka płynąc na jednej trzeciej swej długości przez suchy step, a częściowo przez pustynię, jeszcze dostarcza do Morza Kaspijskiego co sekundę przeciętnie 10.000 m. sześciennych wody.

Z jej dopływów 70 jest spławnych; wśród nich znajdują się duże rzeki, jak Oka (1500 km.), z dopływem Moskwą (460 km.), oraz Kama (1860 km.), spławna na przestrzeni 1500 km. Dorzecze ich równa się prawie obszarowi Wielkich Niemiec.

Jest więc Wołga najważniejszą z wodnych dróg śródlądowych na całym Wschodzie. Odbywa się na niej żywy ruch tratew, statków holowniczych oraz ciągnionych przez ludzi na brzegach i parostatków. Daleka jest droga od jej ujścia do Tweru (Kalinina), punktu końcowego żeglugi w górnym biegu rzeki. Ładunki zboża, które aż do niedawna były z trudem holowane przez „burłaków" pod prąd z Saratowa, najpierw rzeką, a potem kanałami do Leningradu, potrzebowały na odbycie tej podróży półtora roku.

Wydawałoby się, że szerokość i głębokość rzeki jest dla żeglugi dogodna. Jednakże mielizny, ławice piaskowe i podmyty stromy prawy brzeg powodują, że spławność łożyska nie przedstawia się zbyt różowo. Podczas wiosennych i jesiennych powodzi rzeka zalewa niskie brzegi na szerokości 30, a nawet 60 km., w okresie pomiędzypowodziowym poziom wody jest bardzo niski, a przez 3—6 miesięcy rzeka jest pokryta lodem. Żegluga może więc odbywać się tylko przez pół roku. Dochodzi do tego jako duży brak okoliczność, że Wołga wpada jakby do ślepego zaułka — Morze Kaspijskie jest morzem śródlądowym. W niedługim czasie brak ten będzie jednak usunięty, albowiem buduje się kanał długości 60 km., który połączy Wołgę z Donem pod Carycynem (Stalingradem), i utworzy bezpośrednie połączenie Wołgi z Morzem Czarnym.

Także i Don, długości 1900 km., z dorzeczem wynoszącym 430.000 km. kwadratowych, należy do dużych rzek; długość jego dopływu, Dońca, wynosi 1100 km. Doniec płynie całkowicie, a Don przeważnie przez obszary stepowe; skutkiem tego poziom wody obu tych rzek jest znacznie mniejszy, niż by należało się spodziewać ze względu na ich długość. Poziom wody bardzo się waha; dochodzą do tego liczne mielizny, żegluga jest więc tutaj stosunkowo słabo rozwinięta. Zasadnicza regulacja miała by szczególne znaczenie dla przemysłu nad górnym biegiem Donu oraz dla bogatych złóż węgla i rudy na obszarach południowych, które Doniec okrąża dużym łukiem.

(„Das Reich", Nr. 43).

—ooo—

Anglii brak cystern

SAN FRANCISKO, (PD). Jak donosi Associated Press minister spraw wewnętrznych Ickes oświadczył w czasie przemówienia w północnoamerykańskim instytucie naftowym, że Stany Zjedn. będą musiały dostarczyć Anglikom daleko więcej statków-cystern, aniżeli dotychczas i że może też nastąpić uszczuplenie zwykłej jak również lotniczej gazoliny dla potrzeb własnych Stanów Zjednoczonych.

Chociaż dostarczone dawniej Anglii 50 statków cystern zostały już zwrócone celem usunięcia niedostatku nafty we wschodnich kantonach, to jednak Stany Zjednoczone są zobowiązane na żądanie Anglii dostarczyć dalszych statków-cystern.

Sytuacja w dziedzinie statków-cystern pozostanie nadal zagadnieniem, budzącym poważne troski. Nawet jeśliby przemysł naftowy Stanów Zjednoczonych podwoił do 1 stycznia 1943 r. produkcję benzyny lotniczej, to jednak zapasy nie zaspokoją potrzeb Stanów Zjednoczonych, Anglii, Związku Sowieckiego i Chin. Nie jest nawet rzeczą pewną zakończył Ickes, czy Stany Zjednoczone posiadają dostateczną zdolność produkcyjną by całkowicie zaspokoić własne potrzeby w zakresie nafty.

Nasz setny numer

W życiu pisma codziennego bywają czasem dnie tak uroczyste i specjalnie wesołe, że wszyscy w redakcji i administracji mają rozradowane miny i chcieliby śpiewać „Wesoły nam dziś dzień nastał", zupełnie jakby zobaczyli odpowiednio efektowny banknot w postaci zaliczki. Bo jak ryba bez wody, tak dziennikarz bez zaliczki żyć nie może. Znałem wprawdzie takiego, który nigdy nie żądał i nie brał zaliczki, ale skończył marnie, gdyż został wydawcą wielkiego tygodnika, gdzie jak wiadomo, pracują ludzie spokoju, obarczeni liczną rodziną, którym się nie śpieszy i mogą spokojnie wszystko przetrawiać. Życie natomiast dziennika, szczególnie w chwili obecnej, nabiera zastraszającego tempa. Wypadki narastają z niesłychaną szybkością, co najmniej w tempie 100 kilometrów na godzinę. To co było wczoraj najbardziej aktualnym tematem rozważań i dyskusji, dzisiaj staje się nic nie znaczącym fragmentem wielkiego cyklu wypadków. Stąd czytelnik pragnie mieć jaknajbardziej wszechstronny obraz rozgrywających się na terenach wojny i dyplomacji wydarzeń.

* * *

Przez wiele miesięcy mieszkańcy naszego miasta byli karmieni najgorszego gatunku politgramotą bolszewicką. Wszystko, co podano do wiadomości, było przesiąknięte specjalną komunistyczną polituną blagi. W niektórych dziedzinach panowały stosunki paradoksalnie śmieszne. Recenzje teatralne ze sztuk klasyków teatru pisywali 14 i 15-leni komsomolcy i rozpatrywali sztuki Szekspira czy Moliera z punku widzenia teorii Marksa i Engelsa. Ludzie wrażliwi i zdający sobie sprawę z odpowiedzialności słowa drukowanego nie czytali zupełnie gazet, albo brali je z prawdziwą abominacją, jak coś obrzydliwego do ręki. Naturalnie wiadomości i ich prawdziwość stały pod wielkim znakiem zapytania, tak, że wreszcie przestano im wierzyć. Wszystko zresztą, co nie miało na sobie stempelka roboty komunistycznej, co nie wyszło z pracowni politycznej towarzyszów od propagandy nie mogło ukazać się w druku. Nawet jakieś naiwniutkie reportaże z fabryk sowieckich, wyolbrzymiające rzekome sukcesy stachanowszczyzny, musiały podobno przechodzić przez alembik cenzury komunistycznej.

Ze zmianą warunków politycznych w dniu 24 czerwca br. narodziła się konieczność informowania ogromnej rzeszy czytelników polskich o wielkich przeobrażeniach strategicznych, politycznych i gospodarczych na ogromnym froncie, ciągnącym się od polarnych terenów Finlandii i Morza Lodowatego, aż po żyzne brzegi Morza Czarnego.

Nic więc dziwnego, że ukazanie się naszego „Gońca Codziennego", będącego takim właśnie informacyjnym pismem, zostało przyjęte z wielkim entuzjazmem przez masy. Pierwsze numery naszego pisma na ulicach Wilna były najlepszym tego dowodem. Z biegiem czasu powoli i systematycznie zacieśniał się kontakt między czytelnikiem i wydawnictwem, tworzył się pomost wzajemnego zrozumienia, rosły rzesze przyjaciół pisma.

Przyjaciel pisma jest także jednym z nieodzownych atrybutów każdego wydawnictwa, które ma ambicję stania się wyrazicielem życia współczesnego, w miarę możności regulatorem opinii publicznej, zwierciadłem, w którym odbija się życie schwytane na aparat migawkowy. Taki przyjaciel cieszy się z każdego triumfu pisma, każde niepowodzenie choćby tak błahe i nieznaczące, jak błąd w tytule, przygnębia go i irytuje. Taki przyjaciel, jak każdy zresztą przyjaciel zawsze i wszędzie służy dobrą radą. Zależy to zresztą od zwyczajów panujących w piśmie.

Bo nie było jeszcze nigdy na przestrzeni dziejów dziennikarstwa jednakowych stosunków w gronie zespołu redakcyjnego. Jest to naturalnym zjawiskiem z racji ciągłego doskonalenia, z racji cichego marszu naprzód, byleby tylko nadążyć za uchodzącym czasem i przyłapać go, odpowiednio nastroić i podać czytelnikowi w łatwej, lekkostrawnej szacie, wyzyskawszy przy tym wszystkie rozporządzalne miejsca na kilku stronach codziennego pisma.

* * *

Pierwszy setny numer pisma codziennego jest nie tylko świętem uroczystym w życiu wydawnictwa, lecz jest również świadectwem dojrzałości, że wypełnia lukę, jaką wytwarza pędzące naprzód w błyskawicznym tempie życie współczesne na naszych terenach, tym więcej, że jesteśmy ostatnią placówką drukowanego słowa polskiego na wschodnim bastionie walki z hydrą czerwonego terroru i potwornych metod działania NKWD. Wystarczyło kilka miesięcy życia pod miotłą czerwonych zbirów, by na całe życie wyleczyć się z infekcji sympatyzowania z hasłami komuny. Tego może nie czuć jedynie człowiek chory na atonię zmysłu społecznego, jedynie człowiek złej woli, nieumiejący patrzeć trzeźwiej na przejawy życia zbiorowego i indywidualnego.

I tutaj staraliśmy się wypełnić w stu procentach naszą rolę, więc nie bez pewnej dumy patrzeć możemy w przeszłość, w sto dni, wypełnione po brzegi rzetelną pracą i wysiłkiem, by dać czytelnikom jak najwięcej wiadomości, pokazać im w reflektorach naszych szpalt rzeczywistość bez osłonek i bez retuszy propagandowych.

* * *

Wszyscy bez wyjątku współpracownicy naszego wydawnictwa mają dziś wielkie święto, uroczyste święto, naturalnie bez zwykłego odpoczynku. Bo właśnie 100 numer nakłada na nich jeszcze nowe brzemię obowiązków, by jeszcze lepiej i jeszcze sprawiej pracować niż przed tym. Więc gdy spotkasz w dniu dzisiejszym, nieznany nasz Czytelniku, kolporlera „Gońca Codziennego", gdy pędzi przez ulice miasta wczesnym rankiem, by ci dać jak najwcześniej tę naszą strawę — przywitaj go uśmiechem, daj mu 5 fenigów i kup świeży, pachnący jeszcze farbą numer naszego pisma. Będzie to dla niego, dla tego ostatniego już między nami ogniwa, najlepsza nagroda za trudy. Bo naszą nagrodą będzie zwycięstwo, triumf ostatecznego pokonania czerwonego niebezpieczeństwa i morowej zarazy bolszewickiej, do czego wszyscy w miarę swych sił i możności przyczyniać się możemy i powinniśmy.

—oOo—

s. p.

Aleksander Janowicz-Czaiński

b. pułkownik W. P. w stanie spoczynku

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 11.XI. 1941 r. w wieku lat 72.

Pogrzeb i wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Ankstoji (Ciasna) nastąpi we czwartek dn. 13 XI. 41 r o godz. 15 (3-ej po południu) na cmentarz Ewangelicki (M. Pohulanka).

O czym zawiadamia pogrążona w smutku **Rodzina.**

s. p.

HELENA z DĄBROWSKICH WYGONOWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 10. XI. 1941 r. w wieku lat 70.

Eksportacja zwłok na cmentarz Ewangelicki z domu żałoby przy Gedimino (d. Mickiewicza) 15—21 nastąpi dnia 13. XI. b. r. o godz. 10.30. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Córka, Zięć, Synowie i Synowe.

Jak się odbywa sprzedaż materiałów drzewnych

Wielkie ulgi dla pogorzelców wojennych

Departament leśny ostatnio ogłosił, że budulec drzewny, przydzielony przez bolszewików dla nowoosiedleńców i jeszcze niewykorzystany, choćby nawet już wywieziony z lasu, przechodzi na własność państwa. Nowoosiedleniec ma prawo do zachowania tego materjału, tylko w wypadku, gdy już zapłacił należność. Jeżeli została wpłacona zaliczka, to można zatrzymać odpowiednią część materiału.

Celem dokonania zakupu większej ilości drewna budowlanego należy uzyskać odpowiednie zezwolenie od naczelnika powiatu. Sprzedaży drewna dokonuje się tylko za gotówkę, przyczym za zezwoleniem można kupić ilość, wyznaczoną przez powiatowy wydział budowlany. Dokonuje się również sprzedaży drewna budowlanego na podstawie zaświadczeń organów samorządowych, lecz w ilości najwyżej 5 mtr. sześć.

Rzemieślnicy, którym jest potrzebne drewno do wykonywania zawodu, mogą je nabyć za gotówkę, na podstawie zezwolenia samorządu, w ilości do 10 mtr. sześć.

Rolnicy, których budynki spaliły się skutkiem działań wojennych otrzymują drewno budowlane na wypłaty na okres 5 lat, przyczym 20 proc. należności wpłaca się do dnia 20 listopada 1942. Pogorzelcy tego rodzaju mają pierwszeństwo przy zaopatrywaniu się w budulec.

(p)

Duża frekwencja na kursach języka niemieckiego dla Związków Zawodowych w Wilnie

Kursy języka niemieckiego dla związków zawodowych w Wilnie cieszą się bardzo dużą frekwencją. Ci, którzy zgłosili swoje uczestnictwo w kursie, a nie otrzymali jeszcze przydziału na żaden kurs, winni w biurze związków zawodowych, ul. Gedymina (b. Mickiewicza) 27 odebrać swoje karty uczestnictwa. Nadto winni umówić się nauczyciele, którzy zgłosili się, a nie otrzymali dotychczas przydziału.

Wszyscy kierownicy przedsiębiorstw i urzędów winni wskazać najmniej trzy osoby swego przedsiębiorstwa i umożliwić im wzięcie udziału w kursach w czasie od godz. 17 do 19.

W najbliższym czasie rozpoczynają się dalsze kursy dla księgowych, stenotypistów, piszących na maszynie i t. d.

Zabójcze światło

Od prawieków odczuwają wszystkie istoty żywe światło jako wcielenie dobra a ciemność jako dziedzinę zła. Wojna w powietrzu odwróciła to wyobrażenie. Ciemność nocy jest chroniącym płaszczem, który otacza ojczyznę. Każde światło zdradza w czasie wojny życie i może przynieść śmierć. Kto źle zaciemnia, robi lukę w ochronnej pokrywie ciemności. Naraża on na niebezpieczeństwo siebie i swoich sąsiadów. Kto chce brać taką winę na swe barki? Zaciemniajcie dlatego stale dobrze i starannie.

W sprawie opłat za komorne

Podawaliśmy o mającej się ukazać nowej taryfie komornego, która raz na zawsze zniesie bolszewicką taryfę, będącą w zasadzie niczym innym jak środkiem represyjnym w stosunku do warstw ludności uznanej za „wrogów ludu".

Jednak do czasu ukazania się nowej ustawy obowiązują wszystkie poprzednio wydane zarządzenia i przepisy.

Obecnie napływają do nas zapytania czytelników o terminie ukazania się nowej taryfy, która nareszcie unormuje sprawę wysokości komornego za lokale, tak w domach znacjonalizowanych jak i prywatnych.

Zainteresowanie tą sprawą jest tym bardziej uzasadnione, że stara ustawa za punkt wyjścia brała przede wszystkim pensję lokatora, oraz ścisłą powierzchnię mieszkalną, nie biorąc pod uwagę walorów samego mieszkania.

W ten sposób obowiązująca dziś taryfa, zupełnie nie odpowiada warunkom życiowym lokatora, które w ostatnich miesiącach uległy zmianie. Np. w dalszym ciągu oblicza się komorne według pobieranej uprzednio gaży 1000 rubli, kiedy rzeczywiście obecnie lokator pobiera znacznie mniej.

Za mieszkanie o powierzchni 36 mtr. kw. na poddaszu, o niskich sufitach i załamanych ścianach pobiera się dziś 73 rb. 40 kop., czyli akurat tyle ile za mieszkanie w położonym obok domu luksusowym, ze wszelkimi wygodami.

Nonsensy bolszewickiej taryfy komornianej są powodem słusznego rozżalenia mieszkańców którzy tym bardziej oczekują na rychłe ukazanie się nowej ustawy mieszkaniowej.

Wiadomości z dnia

13 Listopad	CZWARTEK Stanisława Kostki
	Wschód słońca g. 7.19 Zachód „ „ 16.09

— WZROST DOCHODÓW MIASTA. Dochody samorządu m. Wilna w porównaniu z pierwszymi miesiącami po wojnie wydatnie wzrosły. Mieszkańcy miasta nie zalegają teraz z opłatami za świadczenia przedsiębiorstw miejskich, ożywiły się również wpływy z tytułu podatków.

Mimo to z uwagi na wyjątkowe warunki, położenie finansowe samorządu nie jest łatwe. W związku z tym zastosowano szereg środków oszczędnościowych w postaci redukcji zbytecznego personelu, oraz dokonywania tylko najkonieczniejszych wydatków.

— LUSTRACJA SANITARNA. Inspekcja sanitarna zarządu miejskiego obecnie przeprowadza lustrację wszystkich zakładów gastronomicznych oraz sklepów spożywczych na terenie miasta. W wielu wypadkach są pobierane próbki pokarmów, następnie przesyłane do zbadania w instytucjach higienicznych.

— ADMINISTRACJA LASÓW MIEJSKICH. Lasy i parki znajdujące się we władaniu samorządu m. Wilna zajmują powierzchnię ponad 1.500 ha. W lasach miejskich prowadzone jest prawidłowe gospodarstwo leśne, zmierzające głównie do utrzymania lasu w należytym stanie, jako rezerwoarów zieleni i świeżego powietrza dla ludności miejskiej. Z tej racji w lasach miejskich nie dokonuje się wyrębów, obliczonych na zysk, a tylko koniecznych ze względów hodowlanych.

— NOWE CENY DENATURATU I ZAPAŁEK. Na podsawie zarządzenia władz obecnie cena denaturatu wynosi 25 fen. za $1/2$ ltr. i 13 fen. za $1/4$ ltr. Cenę zapałek ustalono na 2 fen. za pudeleczko.

— ODBUDOWA GOSPODARSTWA HODOWLANEGO. Według danych statystycznych roczna okupacja bolszewicka fatalnie odbiła się na gospodarswie hodowlanym, powodując znaczne obniżenie się ilości pogłowia zwierząt domowych w kraju. Skutkiem osławionej reformy rolnej i obawy przed przymusową kolektywizacją ilość koni w kraju zmniejszyła się o 4,6%, ilość bydła o 8,9%; ilość świń o 6,3% i ilość owiec o 3,3%. Przeciętnie ilość pogłowia zwierząt domowych spadła o 6%.

Obecnie prowadzone są starania o odbudowę gospodarstwa hodowlanego. W tym celu są przeprowadzane zakupy reproduktorów oraz wydaje się zapomogi dla rolników utrzymujących reproduktory. Starania te wydają pożądane owoce, gdyż rolnicy zainteresowali się hodowlą i odczuwa się wielki popyt na rasowy przychówek. Wielu rolników rozpoczęło hodowlę świń na bekony oraz ptactwa rasowego na ubój.

— GDZIE SPRZEDAWAĆ LEN. W r. b. dostawcy lnu spotkają się ze znacznie większymi wymaganiami co do jakości włókna, wobec tego, że przy odbiorze lnu zostanie zastosowany standart łotewski. Najwyższe ceny będą płacone za len trzepany, przy czym do wyższego gatunku będzie zaliczane włókno jednolite, dobrze wytrzepane, bez domieszki pakuł, porządnie związane. Len w gorszym gatunku, nienadający się do trzepania lepiej jest dostarczyć do fabryki w stanie surowym. Czesanie lnu przeznaczonego na sprzedaż nie jest wskazane, ponieważ w warunkach domowych nie można pozyskać włókna czesanego takiej jakości, jak pozyskiwane sposobem fabrycznym.

Skup lnu jest przeprowadzany w fabrykach w Nowej Wilejce i w Dukszlach. Ceny wyznaczono: za len trzepany od 1,20 do 0,48 RM za 1 kg., za len czesany od 1,36 do 1,12 RM za 1 kg. (p).

— WYSOKIE KARY ZA SPEKULACJĘ. Na podstawie decyzji Komisarza Okręgowego w Wilnie ukarane 89 osób grzywną w wysokości do 200 RM. za uprawianie spekulacji, gromadzenie zapasów na handel i t. p. Szczególnie wielki odsetek wśród ukaranych stanowią osoby zajmujące się potajemnym handlem samogonem i mięsem z tajnego uboju.

———ooo———

Nowe ulice i park-ogród

powstają w centrum miasta

Przy zbiegu ulic Pylimo (Zawalnej), Jogailos (Jagiellońskiej) i Uosto (Portowej) obecnie w szybkim tempie odbywa się rozbiórka szpetnych, starych zabudowań, stojących na nowo zaprojektowanych ulicach. Po rozebraniu tych budowli powstanie w centrum miasta duży plac o powierzchni około 2 ha w granicach od ul. Jagiellońskiej do Tauro (b. Góry Boufałłowej) między zaułkiem Uosto (Portowym) a Aleja Róż.

Na placu tym należy urządzić skwer-ogród, który w znacznym stopniu przyczyni się do podniesienia wyglądu tej dzielnicy, gdzie właśnie brakuje rezerwoaru zieleni. Poza tym przez ten plac można, zgodnie z dawnym projektem, przeprowadzić nową arterię komunikacyjną, łączącą ulicę Mindaugo (b. Słowackiego) z ul. Basanawiczius (b. Wielka Pohulanka) przez ul. Jogailos (Jagiellońska) z ul. Gedimino (b. Mickiewicza).

Nowa arteria znacznie skróci drogę do stacji towarowej z północno - wschodniej części miasta, w wysokim stopniu odciąży ulice Pylimo (Zawalną) oraz pozwoli na ominięcie niewygodnego łuku ul. Tauro (b. Boufałłowej). Wykonanie tego projektu umożliwia pozyskany z rozbiórki gruz, leżący na trasie tej ulicy, który może być użyty na budowę podłoża nawierzchni. Na ten cel również może być użyty gruz z rozbiórki dalszych domów. (p).

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od 9—17 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr. 1 szpalt. na 4 str. — 10 fen. Drobne do 10 słów — 1 RM, następne słowo—5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonialne—10 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Stronica ma 8 szpalt. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do [illegible] i terminu ogłoszeń

Drukarnia „Auszra" w Wilnie. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.